

# 500 zł podatku od starych samochodów uderzy w najuboższych

1 listopada 2023

W Polsce od pewnego czasu toczy się gorąca debata dotycząca wprowadzenia podatku od starych samochodów. Pierwotnie podatek miałby zostać wprowadzony od 2024 roku i dotyczyć samochodów starszych niż 10 lat o pojemności silnika powyżej 2000 cm<sup>3</sup>. Kształt tej opłaty jest odpowiedzią na projekt senatora Grzegorza Peczkisa, który postulował o zmianę sposobu naliczania akcyzy w zależności od pojemności silnika oraz normy emisji spalin. Głównym celem nowego podatku jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i poprawa jakości powietrza w Polsce.

Kwota podatku oscyłować miałaby w granicach od 500 zł rocznie do wielokrotności tej sumy dla niespełniających norm starych Passatów 1.9 TDI. Na wartość opłaty wpłyną czynniki takie jak wiek pojazdu, norma spalania, norma emisji spalin CO<sub>2</sub> oraz tlenków azotu NO<sub>x</sub>. Warto zauważyć, że z podatku zostałyby wyłączone pewne kategorie pojazdów, w tym pojazdy wojskowe oraz zarejestrowane pojazdy zabytkowe. Co więcej, przewiduje się wprowadzenie tzw. podatku ekologicznego, który zacznie obowiązywać dla wszystkich użytkowników aut spalinowych, w tym także hybryd i hybryd typu plug-in od 2026 roku.

Około 41% samochodów jeżdżących po polskich drogach ma ponad 20 lat, co oznacza, że spełniają maksymalnie normę emisji spalin Euro 2. Jest to niepokojący wskaźnik, który wskazuje na potrzebę odnowienia floty samochodowej kraju. Jednak Polacy kupują stare auta nie dlatego, że są koneserami klasyków tylko na takie ich stać, zatem wprowadzenie podatku od starych samochodów może okazać się dodatkowym obciążeniem dla wielu rodzin i nie tylko nie kupią nowego samochodu, ale też po

prostu sprzedadzą ten, który posiadają z powodów ekonomicznych.

W Polsce wiele osób, zwłaszcza w mniejszych miastach i na wsiach, jest zmuszonych korzystać ze starszych pojazdów, które często są jedynym środkiem transportu. Wielu z nich nie posiada środków na zakup nowszych, bardziej ekologicznych aut. W tej sytuacji podatek od starych samochodów może stać się dla nich zbyt dużym obciążeniem finansowym.

Współczesne podejście do ekologii staje się coraz częściej pretekstem do wprowadzania regulacji, które mają nieoczekiwane skutki uboczne dla społeczeństwa. Choć niektóre z tych regulacji noszą znamiona dobrej woli, w praktyce mogą prowadzić do pauperyzacji społecznej i wykluczenia komunikacyjnego, szczególnie wśród tych, którzy nie mają dostępu do nowoczesnych, ekologicznych rozwiązań.

Klasycznym przykładem takich działań jest idea wprowadzenia podatków od starych samochodów w imię rzekomej ekologii. W teorii takie podatki mają zachęcać ludzi do wymiany starych, zanieczyszczających pojazdów na nowsze, bardziej ekologiczne modele. W rzeczywistości jednak taka polityka uderza najbardziej w osoby o niższych dochodach, które nie mają środków na zakup nowszych samochodów.

W odpowiedzi na te wyzwania, rząd i samorzady często wskazują na rozwój komunikacji publicznej jako alternatywę dla prywatnych samochodów. W rzeczywistości jednak, autobusy i pociągi nie zawsze są dostępne, regularne lub dogodne dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy mieszkają poza dużymi miastami. Co więcej, te „mityczne” środki transportu publicznego często są przedstawiane jako panaceum na problemy komunikacyjne, podczas gdy w rzeczywistości mogą nie spełniać potrzeb wszystkich użytkowników.

Takie podejście ignoruje również fakt, że dla wielu osób samochód to nie tylko środek transportu, ale też narzędzie

pracy. Dla przedstawicieli handlowych, rzemieślników czy osób pracujących w różnych miejscach, brak samochodu może oznaczać utratę źródła dochodu.

Dodatkowo, pod pozorem ekologii, wprowadza się dodatkowe opłaty i podatki, które obciążają budżety gospodarstw domowych. Często takie regulacje wprowadzane są bez odpowiedniego wsparcia dla tych, którzy najbardziej odczują ich skutki.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)